

Kto czeka, ten się doczeka

Autor tekstu: Jerzy Neuhoff

Dzięki niech będą ramichael, która wskazała ten oto link:

miskidomleka.wordpress.com/2013/02/05/odpierzcie-sie-od-biologii.

Tytuł linku, jak każdy zapewne zauważył, zawiera kategoryczny, jednoznaczny postulat dotyczący stosunku do biologii pewnej grupy osób i zaprzestania prób jej wykorzystywania do szerzenia bałamutnych teoryjek. Biologia jest nauką o wiele bardziej interesującą od wielu innych, o czym świadczy choćby niezwykła popularność telewizyjnych programów przyrodniczych, lecz nie znaczy to, że przeciętna wiedza biologiczna idzie w parze z tym zainteresowaniem.

Nie wiem, czy w historii nauki zdarzyła się już taka sytuacja, że ktoś, zirytowany okolicznościami, wystąpił z takim żądaniem, wyrażonym przy tym w sposób nie budzący żadnych wątpliwości co do swoich intencji. Postulat wypowiedziany został przy użyciu zaledwie czterech słów, przez co powinien być zrozumiałym dla każdego, nawet kogoś, kto nie zna sensu słowa 'biologia' albo nie umiałby wskazać obszaru jej dociekań.

Autor nie posłużył się żadną poprawną politycznie nowomową, którą można interpretować na wiele sposobów, nie jest to żaden wiele znaczący, lecz nic nie mówiący postmodernistyczny wykręt ani zawijas. Niepoprawny politycznie język jest bardzo komunikatywny i powszechnie zrozumiały, o ile jest słyszany, na co, w tym przypadku, nie robię sobie nadziei. Sądzę, że właściwi adresaci, bo internauci prawie jednomyślnie popierają ten postulat, raczej usztywnią swoje stanowisko, udając, że to ich nie dotyczy. Jeśli jednak odważą się zapoznać choćby z częścią wpisów, to przy okazji może dowiedzą się również, co na ten i zbliżone tematy głoszą różne święte, nieomyłne księgi, na które lubią się powoływać i które, podobno, zawierają najważniejsze dla nich życiowe drogowskazy.

Pierwsze słowo tytułu wpisu, zadomowione w polszczyźnie od lat, a może nawet wieków, starcza za każdy uczony elaborat i nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do celów przyświecających wypowiadającemu. Ma ono zwięzłość i moc wojskowej komendy, czyli, jak to mówił kiedyś regulamin, rozkazu do natychmiastowego wykonania. A tak, przy okazji, czy ktoś zna źródło tego słowa?

Jeszcze inną, niezastąpioną zaletą owego słowa, jest jego uniwersalność. Jak to pokazuje życie, może ono, kiedy trzeba, mieć charakter łagodnego napomnienia, a w innych sytuacjach, zwłaszcza poparte jakimś materialnym argumentem, choćby pięścią, ostatecznie rozstrzygającego skarcenia. Równie komunikatywnie wyraził się ongiś generał Cambronne, mógł tak też powiedzieć np. dzielny szeryf Will Kane, rzucając swoją służbową odznakę pod nogi burmistrza Haydeville.

Co jednak spowodowało, że autor tego postulatu, może tylko apelu, podpisujący się miskadomleka, zdecydował się na użycie tego dość drastycznego zwrotu, dotąd na salonach nauki nie stosowanego, zarezerwowanego raczej dla polemik politycznych? Któż to ma dać spokój biologii i z jakiego to powodu?

Otóż, powodem wszystkiego jest spór o to, skąd się biorą w społeczeństwie różne normy, w szczególności moralne. W toku wymiany poglądów, całej tej historii nie ma sensu przypominać, liczne grono, bo liczące kilkaset osób, bardziej uważających się za pracowników nauki niż, jak się szybko okazało, będących nimi w rzeczywistości, podpisało się pod listem, o którym prasa gromkim głosem doniosła: "Kilkuset naukowców protestuje przeciw skandalicznej nagonce na ..."

Każdy może sprawdzić, że wśród tych kilkuset pracowników nauki, są tacy, którzy dopiero w niej 'zabkują', inni mają już wszystkie możliwe tytuły, ale nie zauważyłem nikogo w tym gronie, kto by był doktorem *honoris causa* jakiegoś znaczącego uniwersytetu, o laureatach Nobla nawet nie fantazując. Wszyscy podpisani są jednak członkami klubu obywatelskiego właściwego imienia, co samo w sobie jest dostateczną gwarancją zdroworozsądkowej nierzetelności, a w przyszłości zapewne naukowej. O politycznej nie wspominam, bo co ma piernik do wiatraka. Jednak sam fakt, że mogą uzasadnić twierdzenie, iż są pracownikami nauki, obliguje ich do posiadania ponadprzeciętnej wiedzy, i to nie tylko w swych specjalnościach, lecz także w każdej sprawie, w której zabierają głos. Jeśli ich wiedza jest w jakiejś kwestii przeciętną, wtedy powoływanie się na swój status społeczny nie ma nic do rzeczy, a właściwie to ma, tyle, że jest to zwykłe oszustwo.

List zawierał pewne tezy 'uzasadniane' ewolucyjnie, ale publikujący nie zajęli się jego zawartością merytoryczną, poprzestali tylko na nadaniu sensacyjnie brzmiącego tytułu, z którego można wnosić, że jego treść nie wzbudziła żadnych wątpliwości. Powiedziałbym, że ten tytuł także

nie pozostawia wątpliwości, po czyjej stronie są ich sympatie.

Tego już było za dużo dla biologów z prawdziwszego zdarzenia, i to zajmujących najwyższą w Polsce półkę naukową, czyli członków Polskiej Akademii Nauk. Przygotowali więc oficjalne stanowisko, w którym, m. in. posługując się prostym i ogólnie znanym przykładem, wytykają tym kilkuset epistolografom zwykle nieuctwo, ściślej — kompletną ignorancję w kwestiach biologicznych. O tym stanowisku rzeczywistych uczonych jednak w naszej prasie i telewizji cicho, jakby to już była pora siania maku. Trzeba oddać biologom pierwszeństwo, bo jak dotąd, nie znalazł się w najwyższych gremiach naukowych praktycznie nikt, kto by powiedział bez ogródek, co należy myśleć o nieustępliwych poszukiwaczach jedynie słusznej prawdy, choć okazji było sporo.

Postulat wyrażony w tytule wyjściowego artykułu, nie jest zatem gołosłowny, ani tym bardziej jednostkowy. Nie! Jest to wniosek w sposób uzasadniony wynikający z dołączonej do niego rozprawy, ściśle biologicznej, której wnioski są zbieżne z treścią listu uczonych z PANu. Przynajmniej zaś są one prawdziwe, rzetelnie udokumentowane i wielokrotnie sprawdzone, w odróżnieniu od gołosłownych 'argumentów' akademickich obywateli. Jednak zdobycie jakiejś szerszej wiedzy w innej dziedzinie, wystarczającej aby bez ryzyka pod czymś się podpisać, nie może ograniczyć się do wybranych fragmentów, tych pasujących do wygodnych przyzwyczajzeń.

Od czasu 'katastrofy smoleńskiej polskiej nauki', jak to określił prof. Henryk Bem, widać wyraźnie, że naukowe argumenty nie mają dostępu do niektórych głów, zwłaszcza tych oświeconych światłem i mocą prezesowskiego objawienia. W końcu znalazł się jednak ktoś odważny i kompetentny, który językiem przystępnym nawet dla wykwinanego umysłu prawniczego, wyjaśnia o co chodzi, a nade wszystko wskazuje właściwy kierunek postępowania. Autor wezwania doskonale wie, że argument musi być dostosowany do możliwości słuchacza, co już dawno postulowała erystyka, i takiego właśnie użył. Na coś takiego czekałem, sądzę, że nie tylko ja.

Zobacz także te strony:

[Homoseksualizm nie jest anomalią](#)

[Poznańscy naukowcy](#)

[Jerzy Neuhoff](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-02-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8759) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8759>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl